

<http://finanse.wp.pl/kat,6991,title,Chile-sprawdzony-przepis-na-sukces,wid,15640437,wiadomosc.html?ticaid=1182c8&ticsrn=5>

Chile – sprawdzony przepis na sukces?

Po ostatnich pesymistycznych artykułach o Argentynie, Węgrzech oraz RPA dziś chciałem pokazać pozytywny przykład rozwoju gospodarczego z Ameryki Południowej. Kolejny raz wybrałem kraj, na pierwszy rzut oka, ekonomicznie podobny do Polski, ale w rezultacie zupełnie inny.

Chile to rozwijająca się gospodarka o zbliżonym do polskiego poziomie PKB na mieszkańca i porównywalnej stopie inflacji. Gdy jednak zobaczymy na inne statystyki widzimy, że pozostałe wskaźniki są już zdecydowanie lepsze. O połowę niższe bezrobocie, brak deficytu budżetowego i jedynie 12% długu do PKB (w Polsce to około 55% a w USA ponad 100%).

Dobłą kondycję „tygrysa” Ameryki Łacińskiej potwierdzają również inne rankingi. W grudniu 2012 roku Standard&Poor's podniósł wiarygodność kredytową tego kraju do poziomu AA- (czwarty poziom od góry; podczas gdy Polska ma ocenę A-). Chile bryluje także w raportach dotyczących rozwoju biznesu. W tworzonym we współpracy z The Wall Street Journal „Index of Economic Freedom” zajmuje 7 miejsce (Polska – 57), a w bardziej rozpoznawalnym zestawieniu przygotowywanym przez Bank Światowy „Doing Business” lokuje się na pozycji 37 (Polska – 55).

Co więc powoduje, że ten odległy kraj jest tak dobrze oceniany? Częściowo odpowiedź na to pytanie dają nam dwa zdania z artykułu w Financial Times o dość przekornym tytule „Prosperity Brings Problems” Autor pisze, że Chile przeszły długą drogę w ciągu jednego pokolenia. Kraj o gorzkiej historii militarnych oraz politycznych problemów wrócił na drogę demokracji po 17-letniej dyktaturze Pinochet'a i od lat 90-tych kontynuuje swoją pro-rynkową makroekonomiczną politykę, otwarcie na świat oraz na biznes.

Innym, jeśli nie dużo ważniejszym w obecnych czasach, czynnikiem sprzyjającym stabilności gospodarczej Chile jest jego polityka fiskalna. Dokładnie opisuje to Jeffrey Frankel, profesor Harvardu oraz były członek zespołu doradców ekonomicznych prezydenta Billa Clintona w artykule „Chile's Countercyclical Triumph” na stronie www.foreignpolicy.com

Chile od kilkunastu lat stosuje anty-cykliczną politykę fiskalną. Cały mechanizm nie jest teoretycznie trudny do wprowadzenia. Każdy budżet z założenia powinien być skonstruowany na poziomie nadwyżki 1% PKB. W czasach prosperity, gdy wpływy z podatków rosną, a strona wydatkowa jest mniej obciążona budowana jest specjalna poduszka finansowa (określenie w Polsce popularne, ale tylko w teorii). Z drugiej strony w momentach spowolnienia/załamania gospodarczego oszczędności budżetowe mogą być wykorzystane na pobudzenie wzrostu.

Idealnym testem powyższej strategii był kryzys 2009/2010. Podobnie jak na całym świecie w Chile doszło do załamania gospodarczego oraz znacznego spadku cen miedzi (głównego surowca eksportowego). Bezrobocie skoczyło do ponad 10%, ale stymulacja fiskalna (zwiększone wydatki rządu) szybko zadziałała (podobnie jak w Polsce, tylko że u nas odbyło się to wzrostem długu do PKB o 10 punktów procentowych z 45% na 55%, bo w czasach boomu nikt o poduszce nie myślał) i już po roku spowolnienia Chile powróciło do szybkiego wzrostu, który obecnie jest na poziomie 5.7%

Łatwo teraz postawić pytanie. Jak to możliwe, że w Chile udaje się prowadzić odpowiedzialną politykę budżetową, a w znacznej większości krajów rozwiniętych – USA, UE, czy Japonia jednym

z najbardziej palących problemów jest chorobliwie wysokie zadłużenie dochodzące lub przekraczające 100% PKB?

Odpowiedź jest banalnie prosta. Zbudowanie odpowiednich procedur i mechanizmów gwarantujących ich przestrzeganie. Wspomniana wcześniej reguła budżetowa jest zapisana w prawie. Budżet jest opiniowany przez ekspertów i tylko oni mogą zdecydować czy np. wyniku nadzwyczajnych sytuacji gospodarczych (np. załamanie cen miedzi, czy trzęsienie ziemi) może deficyt zostać zwiększony. Oczywiście eksperci się też mylą, ale zdecydowanie rządziej niż politycy, a dodatkowo nie są pod bezpośrednią presją wyborców. To zdecydowanie ogranicza zbyt optywizm rządzących i powoduje, że przedstawione projekty są realne, a nie „życzeniowe”

Jak zauważa Frankel podobne mechanizmy miały być stosowane w Unii Europejskiej, ale były one bez przerwy naginane i przekraczane, aż w rezultacie podczas recesji sytuacja wymknęła się spod kontroli. Obecnie dług do PKB w UE wynosi 90% mimo iż nie powinien przekroczyć w żadnym kraju 60%, a Hiszpania notuje od 3 lat notuje deficyty budżetowe w granicach 10% PKB podczas gdy limit jest 3%.

Zahaczając na chwilę o rynek walutowy (linia biała i skala wewnętrzna to kurs chilijskiej waluty do dolara amerykańskiego, a skala prawa i linia żółta to USD/PLN) warto zauważyć, że peso zarówno przed jak i po bankructwie Lehman Brothers poruszało się w tym samym kierunku co polska złotówka z lekkim przesunięciem w czasie (PLN był opóźniony zarówno w ustanowieniu najwyższego i najniższego poziomu do dolara; wytrawny obserwator mógł przez jakiś czas osiągnąć ponad przeciętne zyski jeżeli zauważył tę prawidłowość). W 2010 roku kiedy okazało się gospodarka Chile jest w lepszej kondycji i odrodził się popyt na miedź peso wzmocniło się do poziomów sprzed kryzysu (do tej pory się tam utrzymuje) a złoty jest relatywnie kilkanaście procent słabszy.

Mniejsze różnice za co to mamy w przypadku CDSów (kosztu ubezpieczenia papierów skarbowych przed ryzykiem niewypłacalności). Obecne poziomy są analogiczne i pokazują podobnie niskie zagrożenie bankructwem każdej z gospodarek. Zdecydowanie lepiej Chile wypada za to w analizie bezrobocia. Na wykresie widać jaki postęp Polska zrobiła przez ostatnie 10 lat (dane Eurostatu odsezonowane), ale w przeciwieństwie do Chile jesteśmy obecnie powyżej szczytów zanotowanych w kryzysie 2008/2009, podczas gdy „tygrys” amerykański notuje najniższe od kilkunastu lat.

Jak pokazuje przykład Chile możliwe jest wypracowanie odpowiednich mechanizmów fiskalnych by zmniejszać skutki szoków gospodarczych i promować stabilny wzrost. Połączenie ich z ogólnie sprawdzonymi metodami wolności gospodarczej oraz ograniczonej biurokracji znacznie zwiększa prawdopodobieństwo na sukces, którego beneficjentem staje się całe społeczeństwo.

Marcin Lipka, analityk Cinkciarz..pl